DO
JASNIE WIELMOŻNEGO JMCI PANA
JOZEFA KAJETANA
HRABI Z TENCZYNA
OSSOLINSKIEGO,
STAROSTY SANDOMIRSKIEGO,
Y
JASNIE WIELMOŻNEY JEYMCI PANNY
MARYANNY ZALESKI,
PODKOMORZANKI NURSKIEY,
W DZIEN SZLUBU ICH,
R. P. 1781.

ODA.

Si vis nubere, nube pari.

LUtnio! co niegdy z kwiatu wnosiłaś nadzieie,
Tam, gdzie hoynieyszą ręką Ceres dary leie,
Gdzie wartkim nurtem spławna Wisła pieni brzegi,
Gdzie cnych Ziomkow Starostę witały szeregi; (1)

Ktoraś potym nuciła uszo-nudne treny, (2)
Więcey łez w pieniach sącząc, niż wod Hipokreny, (3)
Gdy w obce dążąc z własney wyieżdżał Oyczyzny,
Zkąd rzadką modą przywiozł umysł w cnotę zyzny;

Nie milcz, gdy buyny Owoc mnogie wieszczy Plony,
Rzecz teraz, nie nadzieię, głoś, natężay strony,
Gdy kleiąc wieczny Soiusz stawa dziś w Swiątnicy
STAROSTA, obok śliczney życia Połowicy.

Prawda,

---

[1] Wzmianka o wierszach, ktore pisane były na Wiazd na Starostwo Sandomirskie Roku 1774. [2] Powtornie wiersze pisane, gdy J. W. Starosta Sand: wyieżdżał za granicę w Roku 1777. [3] Sławna rzeka u Poetow.

Prawda, że na pochwałę tak dobraney Pary,
Y ręki życio-wrotney, y słodkiey cytary
Potrzebaby Orfea, (4) lecz brzęcz, według siły,
Wdzięczen świerg innych ptasząt, gdy zmilk słowik miły.

Dziwnie szacowne Stadło, o węzle szczęśliwy!
Himenie (5) serco-władny oboygu życzliwy!
Panna godna Małżonka tego, on tey Panny.
MARYANNA JOZEFA; JOZEF MARYANNY.

Rowni co do Imienia, Zaszczytow y Cnoty,
Szczęściem rowni, urodą, wiek im płynie złoty;
Czego im brakło, Boska użycza Prawica,
Daiąc Matkę Mężowi, a Zonie Rodzica.

Rowni w przymioty, w sławę, w fortunę, dostatki,
Rowni, że Mąż ma przykład z Oyca, Zona z Matki,
Rowni, że są w niewinność wzaiem zbogaceni,
Y w to wszystko, co Niebo y zdrow rozum ceni.

Rowni w talenta, rowni w wymiar Płci, w rozumy,
Rowni ludzkością, prozney nienawiścią dumy,
Rowni w Przyiacioł, bo Ich Domy, dobrych zdaniem,
Były zawsze y będą powszechnym kochaniem.

Naylepszych Drzew wyborne Szczepy, Zacne Stadło,
Wspolne dziś Niebios losem szczęście na Cię padło,
Połącz rowność umysłow, a masz iuż w twym kwiecie,
Co zdoła czynić Ludzie szczęśliwe na świecie.

Małżeństwo iest iak roża, od złączonych zatem
Zawisło, uczuć kolce, lub się cieszyć kwiatem.
Jeżeli gdzie, to dawne tu się iści zdanie,
Nikt nie rażon, kto nie dał sam przyczyny ranie.

Związku Małżeństw naytrwalszym gruntem miłość Boska,
Tego nigdy nie wzruszy pomyślność, lub troska,
Baza ta w szczęściu pary utrzymywać zdolna,
Z nią iednym dąży krokiem miłość zobopolna.

Z tey zaś płynie na Stadło zdroy pociech obfity,
Gdzie ona, tam wspolnego związku słodkie nity,
W samych nawet przykrościach myśli Małżeństw bawi,
Zawsze przemyślna, gorycz kanarem zaprawi,

Serc

---

[4] Orfeusz słodyczą grania żonę wyprowadził z piekła, sławna bayka. [5] Himen Bożek małżeństwa u Poetow.

Serc dwoie uszczęśliwia w iakieykolwiek doli,
Wzaiemnie włada, podłey nie znaiąc niewoli,
Szczęścia Małżeństw miłości trudno dotknąć likiem,
Gdy iey cnota prawidłem, a Bog Przewodnikiem.

Zrzodła tego strumyczek, iednomyślne zdanie,
W ciągu życia dozgonne wzaiem zaufanie.
Wiele Małżeństw w swym wschodzie, co miały być wzory,
Skrociły przed zachodem przebrzydłe ozory.

Cnych Par wrogi, złe iędze, maią swe posłańce,
Ktorzy niezgod miotaią piekielne kagańce,
Budowę utwierdzoną na gruncie ze stali,
Często brzydki zausznik poruszy, lub zwali.

Ufność wspolna, Lekarstwo tey ziadłey trucizny,
Gdzie iest, tam żadney wściekłey iad nie zada blizny,
Małżeństwa otwartością, tayni wyiawieniem,
Baśń blednieie, a miłość rośnie powiększeniem.

Nie blaskiem, szczęścia Małżeństw stoią, lecz istotą,
Treścią rzeczy wiekuią, a nikną pozłotą;
Pomyślność Stadeł trwała, y niezmienna w czasie,
Nie z tego źrzodła płynie, ktore zmysły pasie.

Nie sług poczet, nie cugi, stoły, modne stroie,
Nie oczo-lube wątłych szkieł składy, pokoie,
Nie pęki urzędnicze, y kościane krzesła, (6)
Y co płonna wieść małych umysłow wyniesła;

Nie wstęgi, nie szkarłaty, nie zwierzchne zaszczyty,
Pod ktoremi częstokroć odrodek ukryty;
Nie bywa szczęsne Stadło tym wspaniałym cieniem,
Ale cnotą, dobrocią, nie tkniętym sumnieniem.

Nie do Cię, Zacna Paro, to mey Lutni Echo,
Rodzicow, Krewnych, Ziomkow iedyna Pociecho;
Krew Wasza, wychowanie, nienaganne czyny,
Są nam lepszey otuchy dowodne przyczyny.

Im w tym wieku rozwiozłość częściey niepoięta,
Uroczyście przysięgłe zwykła targać pęta,
Tym się większym Cna Paro zaszczycisz honorem,
Gdy nie modnych, lecz dobrych poydziesz Małżeństw torem.

Idź

---

[6] U Rzymian dawnych znaki wyższych Urzędnikow.

Idź iuż, Wyborna Paro, przed Swięte Ołtarze,
Czyń iedno ze dwoch serce przy wzaiemnym darze,
A do wszech rzeczy Tworcy kieruy myśli czyste,
Wzdychaiąc o pożycie pomyślne, wieczyste.

Niech te słodkie w wiek poźny będą Wam ogniwa,
Y teraz w kwiecie, y gdy przyidzie starość siwa;
Niech ten szczęśliwy węzeł utwierdzą zakłady,
Szacowne Dziatki zdrowe, dowcipne, bez wady.

Oycu, Matce, Stryiowi, Wujom, Ciotkom, Krewnym,
Przedłużcie lat osnowę życiem cnoto-krzewnym,
Nieście Owoc Rodzicom naymilsze nadgrody
Prac, starań, ktore Ich Wasz kosztował wiek młody.

Ażeby dopełniona była Wasza sława,
Kochaycie naylepszego z Krolow STANISŁAWA.
Kochaycie w nim Oyczyznę, nauczcie Potomki,
Że są martwe z swą głową nie złączone członki.

Jak mogłem, nie iak chciałem, zanuciwszy pienie,
Powtarzam ieszcze moie bez końca życzenie.
Miłość Waszą naystalszą, Przezacne Osoby!
Jak Ołtarz zacznie, tak niech poźno kończą groby.

Zdziwicie się, że w sam czas zasłał Wiersz w te strony,
O mil tysiąc Rymopis od Was oddalony,
Choć odległy, Wasz y tam życzliwy domowy,
Niosł Wam Rym z Eurem (7) w wyścig pośpiech Pegazowy. (8)

---

[7] Eurus wiatr, wschodniemu poboczny ku południowi.
[8] Pegaz - koń skrzydlasty u Poetow.